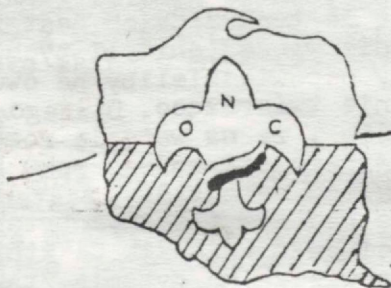


NAPRZECIW



ZHR



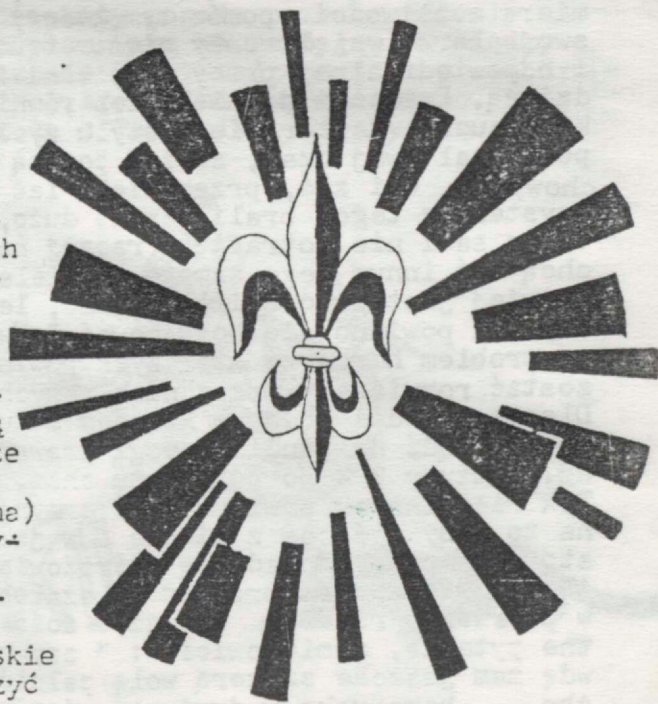
"...Idziemy naprzód
i ciągle pniemy się wzwyż
by zdobyć szczyt ideału
Świetlany Harcerski Krzyż..."

ROK II KLUCZBORK PAŹDZIERNIK '90 NR 10 (19)

HARCERSKI BIULETYN INFORMACYJNY KLUCZBORSKICH DRUŻYN
ZWIĄZKU HARCERSTWA RZECZYPOSPOLITEJ

"Problem - czy brak chęci" - cz. I
(Harcerzom starszym pod rozwagę)

Od paru lat, wielu instruktorów, przede wszystkim drużynowych zastanawia się nad tym co robić, jak pracować z harcerzami starszymi. Z ludźmi, którzy mają już po 18-20 lat i przeżyli już swoje, nie umiemy znaleźć swego miejsca w zastępach, nudzą ich zbiórki i sami nie wyrażają zbyt wielkiej chęci do jakiegokolwiek aktywnej pracy harcerskiej. Owszem, niektórym z takich harcerzy (bardziej angażującym się), drużynowy znajduje jakąś funkcję w drużynie bądź nawet w hufcu. Jednak pozostaje gro osób, które krótko mówiąc nic nie robi, a wszystko sprowadza się do tego, że harcerze ci powoli odchodzą. Jedni nie czują się potrzebni, innym tak wygodnie, jeszcze inni chcieli by coś robić ale nie wiedzą co. Postawa taka, (można powiedzieć bierna) przyczynia się do tego że ludzie ci zaczynają się interesować czymś innym, nawiązują nowe znajomości, wchodzą w nowe środowiska, a co się z tym wiąże to chyba każdy z nas wie. Po prostu ideały harcerskie dla wielu z nich przestają się nagle liczyć w ich życiu.



c.d. na str. 2

Można wnioskować, że w tych wypadkach praca harcerska tych harcerzy była daremna. Czy musi się tak dziać? Ja osobiście uważam że nie. Zależy to z całą pewnością w głównej mierze od samych harcerzy starszych. Bo przecież jeżeli ktoś czegoś nie chce, to nikt na siłę mu tego nie da, natomiast gdy jest to ktoś, kto naprawdę chciałby coś zrobić dla drużyny czy harcerstwa, to z pomocą drużynowego lub hufcowego odnajdzie swoje miejsce w harcerskim środowisku. Taki już jest człowiek, jeśli coś chce osiągnąć to bezustannie do tego dąży, taki też powinien być harcerz dążący do doskonałości i realizowania służby. Dlatego też, niemożliwością byłoby by każdemu z osobna drużynowy wyszukiwał funkcję czy proponował jakies zadanie. Jeżeli harcerze sami się tym nie zainteresują, to niestety będzie taka sytuacja jaka jest a nie inna. Wszem wśród harcerzy starszych, istnieją grupy osób, które znajdują się w klasach maturalnych bądź są na studiach i albo twierdzą że nie mają czasu na pracę harcerską z powodu nauki albo po prostu nie ma ich na codzień na miejscu. Zgadza się z tym w pewnym stopniu, jest to pewien mankament naszego środowiska, ale czy naprawdę osoby te nie znalazłyby trochę czasu, a przede wszystkim chęci by włączyć się w pracę środowiska, by w miarę możliwości pomóc tym którzy na swoje barki wzięli cały ciężar trudnej i odpowiedzialnej pracy z dziećmi i młodzieżą. Przecież dawniej, ich również ktoś uczył harcerskiego stylu życia, poświęcał swój czas, służył pomocą i wychowywał. Oni zaś, przez wiele lat korzystali z tego, brali bardzo dużo, a teraz sami nie potrafią a raczej nie chcą dać innym tego samego. O wiele łatwiej jest brać aniżeli dawać, lecz czy tak powinno się postępować? Uważam, że problem harcerzy starszych powinien zostać rozwiązany przez nich samych. Dlaczego jedni będąc w klasach maturalnych bądź na studiach mogą prowadzić np. drużyny? - Bo po prostu chcą. Tak więc innych powinno stać przynajmniej na to, by dać coś z siebie i w jakimś stopniu zaangażować się w środowisku. Aby rozwiązać ten problem należałoby w pierwszym rzędzie rozważyć dość istotne pytanie, a mianowicie: "czy naprawdę mam jeszcze szczerą wolę pełnić służbę ... harcerską w drużynie, środowisku"? Bo jeżeli nie, to naprawdę nie ma sensu

stwarzać drużynowemu zbędnych kłopotów. Uczciwiej byłoby nie oszukiwać innych a przede wszystkim samego siebie. Obawiam się, że tych drugich jest znacznie więcej aniżeli tych, którzy odpowiedzieliby na owe pytanie twierdząco. Dlatego też myślę, że na wstępie rozpoczynającego się nowego roku harcerskiego należałoby zastanowić się nad tym istotnym pytaniem i wyciągnąć wnioski. Ci którzy odpowiedzą na pytanie "tak" powinni razem szukać swego miejsca i możliwości do wykazania się. Jako że zależy mi na rozwoju drużyn starszoharcerskich chciałbym pomóc w rozwiązywaniu tego problemu moimi uwagami i propozycjami w kolejnym numerze "Naprzeciw".

- drużynowy -



To było wspaniałe wydarzenie.
Powstał szczep drużyn zerowych.

Szczip ... Aby coś o tym powiedzieć trzeba sięgnąć do kultury indiańskiej, która jest jednym z tych źródeł, z których czerpały swe wzorce skauting i harcerstwo. Chyba każdy kto czytał powieści Karola Maya, wie jak wygląda wioska indiańska, zna takie pojęcia jak plemię, szczip, wódz, czarownik itd. .

Szczip jest grupą ludzi zorganizowaną do walki o byt, do wspólnej pracy, do wychowywania, a więc obejmującą dzieci, młodzież i starszych; grupę, w której panuje pewien kodeks postępowania, wspólny system wartości i wspólnota celów. Szczip jest dość zamkniętym środowiskiem, ale współdziała z innymi szczipami i plemionami. Ma swoje obyczaje, obrzędy, tajemnice i skarbry. Ma w końcu wodza, wybranego przez starszyznę i cieszącego się autorytetem.

To wszystko zostało zaszczipione do skautingu, a potem do harcerstwa. Najpierw w Anglii, potem w Polsce ruch skautowy zaczął się tak dynamicznie rozwijać, że drużyny rozrastały się do ogromnych rozmiarów. Duże drużyny stawały się trudne do prowadzenia, po pierwsze ze względu na liczebność, po drugie - na zróżnicowanie wiekowe. Te procesy spowodowały, że w 1938 roku utworzono nową jednostkę organizacyjną, która nieprzypadkowo otrzymała nazwę: szczip.

U nas działa się podobnie. Rozrośliśmy się do takich rozmiarów, że... najpierw oddzielili się harcerze młodsi i zuchy, a niedawno - w lipcu wyodrębniły się kolejne dwie nowe drużyny: harcerki i harcerzy starszych. 01.09. 1990 rok. Pieczę. To samomiejscie, w którym 7 lat temu odbył się pierwszy obóz Zerowej Braci. Chłodny wrześnieowy dzień zakończył się ogniskiem, na które wszyscy czekaliśmy. Chwila podniosła, wydarzenie historyczne. Nie ukrywam, że byłam bardzo wzruszona, a dziś na samo wspomnienie płaczą mi się myśli. Siedem lat - w życiu drzewa, to chwila, w życiu człowieka to także niewiele, ale w naszym życiu to wielki skok. Siedem lat temu na tej samej polanie, w kręgu ognia zasiadał mały chłopiec, wraz ze swymi przyjaciółmi zawiązywał

braterski krąg. Ten chłopiec, dziś 21-letni mężczyzna, przyjął na siebie funkcję komendanta szczipu - tego wodza, który stoi na czele.

A jaki on być powinien? Taki, który potrafi przekształcić sporadyczne porywy w systematyczną, rzetelną pracę: który rozłoży zapał na pochmurne i zimne jesienne dni i niby będzie robił to co zawsze, ale jednak w nieco ciekawszy sposób; który będzie mobilizował innych do działania i pomagał im wykrzesać z siebie trochę wewnętrznego ognia. On musi porywać za sobą innych. Nie może spalać się do końca od razu lecz musi umieć przechowywać w sobie żar sierpniowego słońca, gdy przyjdzie ponury grudzień. Tylko ten kto tak potrafi postępować może być wodzem. Wiedziałałam że jest tylko jeden taki człowiek - Piotr Rewienko. Cieszyłam się wraz z innymi z tego że to on wiaźster w swoje w swoje ręce i życzyłam mu (zresztą podobnie jak inni) aby nigdy tego nie żałował i aby ten dzień był dniem spełnienia jego pragnień, by nigdy zabrakło mu nigdy czyjegós dobrego słowa, by nigdy nie został sam ... Mam nadzieję że te życzenia nie będą puste "Komendancie wodzu nasz"

Twona



Konferencja i nie tylko

Bardzo mnie boli pewna rzecz, która coraz częściej niestety udaje mi się zaobserwować wśród harcerstwa naszego w naszym hufcu. Jest nią planowicie całkowity lub prawie całkowity brak zainteresowania tym co się dzieje w Ruchu Harcerskim na szczeblu chorągwi, związku bądź nawet kraju. Uwagę tę pozwoliłem sobie umieścić na tle relacji z Chorągwianej Zbiórki Instruktorów i Instruktoerek, która odbyła się w dniach 13-14.10.90 r., w Bytomiu. Obrady konferencyjne otworzył Komendant Chorągwi hm Piotr Koj. W czasie zbiórki omówiono w grupach roboczych takie tematy jak :

- projekty poprawek do statutu
- regulaminy związku
- sytuację w ruchach żeńskim i męskim na terenie chorągwi
- sprawy gospodarcze.

Przeglądamy przysłuchiwał się hm Ryszard Br...owski Komisarz Wyborczy na teren... Po dyskusjach w poszczególnych komisjach i obiedzie, odbyły się wybory delegatów na II Walny Zjazd ZHR.

Wieczorem na kominku, poszczególne środowiska miały możliwość się przedstawić oraz przyjrzeć ludziom z innych hufców. Na kominku panowała bardzo sympatyczna atmosfera, było wesoło i dość "luźno". Muszę przyznać że jakość śpiewu zaprezentowana przez inne środowiska (zwłaszcza męskie) może wpędzić w kompleksy. Widać tylko u nas jest nienormalnie i dziewczyny są lepsze. Zauważyłem (zresztą nie tylko ja), że podczas konferencji panował ciepły niemal rodzinny nastrój, wydawało się że istnieje niewidzialna nić przyjaźni łącząca ludzi często zupełnie się nie znających, a nie rzadko mających rozbieżne poglądy dotyczące Harcerstwa.

Gdy przypomnę sobie "podobne" spotkania z ZHP ogarnia mnie szczerą radość z wybranej drogi służby harcerskiej. Tak zakończyła się zbiórka. Większość instruktorów i harcerzy uczestniczących w niej wyjechała do swych miejscowości w niedzielę 14.10.90. Na koniec chciałbym rzucić sporą garść informacji dotyczących chorągwi.



■ - TEREN DZIAŁANIA GÓRNOŚLĄSKIEJ CHORĄGWI HARCEREK I HARCERZY (WOJ. BIELSKIE, KATOWICKIE, OPOLSKIE)

Sprawy organizacyjne

- teren działania obejmuje ponad 13 miejscowości na terenie trzech różnych województw.

Chorągiew zrzesza 5 hufców i 1 związek drużyn (Racibórz), w ramach których pełni służbę 46 drużyn (w tym 17 drużyn harcerzy, 14 drużyn harcerek i 6 gromad zuchowych).

Środowisko (Hufiec)	Ilość drużyn	Stan
Podbeskidzie	7	150
Kluczbork	8	262
Opole	8	173
Tychy	8	132
Racibórz	3	45
Bytom	12	254
RAZEM	46	1016

(Dane z października)

Historia

Chorągiew powstała 22.05.1990 r., podczas konferencji która odbyła się w Katowicach. Siedzibą chorągwi w chwili obecnej jest Bytom. Została ona zatwierdzona decyzją Naczelnika Związku z dnia 1 czerwca 1990 r., w rozkazie L3/90

Akcja letnia

Uczestniczyło w niej 1077 osób. W chorągwi zorganizowano 38 obozów, w tym 1 spływ kajakowy oraz uczestniczono w Zlocie Chamboree w Anglii. Na 7 obozach gościły dzieci polskie z ZSRR w liczbie 127 osób. Oprócz tego gościliśmy harcerzy z Czecho-Słowacji i Francji a także skautów niemieckich.

Prasa

Na terenie chorągwi ukazywały się i ukazują następujące wydawnictwa:
"Nasze myśli, nasze słowa" -
- Hufiec Podbeskidzie
"Rój" - Hufiec Opole
"Naprzeciw" - Hufiec Kluczbork,
zebrał i przygotował Mithrandir

"ROCZEK"

Pod tym kryptonimem, w dniach 19-21.10.1990 r., w Domaszowicach odbywał się biwak "Błękitnej Jedyńki". Biwak był jednocześnie świętem drużyny, podczas którego obchodzono rocznicę powstania drużyny. Pewnie powiecie że rok to mało i nie warto o tym wspominać. Jednak dla nas było to ważne wydarzenie, ważne bo zamykało pewien okres wspólnej pracy, podczas którego wzajemnie się poznawaliśmy i uczyliśmy się współpracować. Nie było to takie łatwe gdyż pochodziliśmy aż z trzech różnych drużyn. Jednak po roku czasu możemy powiedzieć że drużyna stała się małą rodziną dla każdego z jej członków. No ale może o samym biwaku.

Po przyjeździe do Domaszowic i rozlokowaniu się w "naszej" szkole odbył się apel rozpoczynający biwak. Po apelu chwilka wolnego czasu a później kominek. Tuż przed rozpaleniem kominka moment ciszy i informacja o tym by rozpalili go ci którzy przez ten rok najwięcej zrobili dla drużyny, w efekcie kominek rozpała 7 czy 8 osób. Jest to naprawdę miły i serdeczny moment i w tej chwili zapomina się

wszystkie urazy i żale noszone do tej pory w sercu. Początek kominka jest poważny i mówi o całym roku, jednakże później zabawa rozkręca się na całego. Po obejrzeniu scenek z życia drużyny, wszystkich bola ze śmiechu brzuchy. Następnie w programie jest spóźniony dzień chłopca. Spóźniony nie znaczy że kiepski, "Sarny" zorganizowały fantastyczną zabawę. Dzień chłopaka sponsorowała firma "Kopytko razy dwa". Do ciekawszych zajęć zaplanowanych przez dziewczyny jest m.in. projektowanie kompletów plażowych. Chłopcy preferują styl militarny i całe szczęście że dziewczyny nie muszą tego nosić. Kominek kończy się upominkami i pysznym ciastem upieczonym przez harcerki. Po kominku wszyscy idą spać (jest bardzo późno).

Rano pobudka i niecierpliwe wyczekiwanie, wreszcie są. Na śniadaniu mamy gości, to zaproszone drużyny: 122 DH-k "Ostoja"
122 DH-y "Tornado"
i 99 WDH "Orleża"

Po powitaniach ciepła herbata i chwila na rozmowę ze znajomymi. Niestety brzydka pogoda krzyżuje nam plany i zamiast gry terenowej mamy grę planszową. Po jej zakończeniu wszyscy "z radością" bawią się aż do utęsknionego obiadu. Po posiłku miał odbyć się mecz piłki nożnej "Jedyńka" kontra Reszta Świata niestety pogoda pozwala jedynie na zaplanowaną na rano grę. W międzyczasie rozprowadzana jest prasa drużyny, specjalnie wydane pismo p.t. : "Skaucik". Cieszy się on



powiedziałbym średnim powodzeniem. Po południu także, zjawiają się następni goście: Agnieszka, x.Adam i ... i oczywiście nasz kochany druh komendant Jackaw. W czasie biegu terenowego można było się najeść i napić do syta. (Nikt nie powie że nie jesteśmy gościnni.) Oprócz tego istniała możliwość wykazania się w wielu bardzo dziwnych konkurencjach sportowo-rozrywkowych. W tym samym czasie nasz duszpasterz rozgrywał samothie niemal mecz piłki nożnej w szkolnej sali gimnastycznej. Po powrocie z biegu była chwila czasu wolnego. Potem kolacja, a po niej kominek. Na początku kominka krótką gawędę powiedział Jendrek a później wspólnie się bawiono. Gościom przede wszystkim przedstawiono najciekawsze skecze z dnia poprzedniego. Głównym punktem programu były slajdy z obozu. A ponieważ była to ich premiera, uciechy było co niemiara. Na zakończenie, krótką opowieścią poczęstował nas druh Jacek. Było to sympatycznym akcentem kończącym wizytę gości. Pożegnania trwały dość długo lecz wszystko co dobre szybko się kończy. Kiedy zostaliśmy już sami, odbyło się jeszcze pożegnanie dnia a potem lulu. Spaliśmy długo i twardo, że w efekcie tego spóźniliśmy się na mszę do kościoła. No trudno, należało to nadrobić wieczorem w Wołczynie. Rano, do obiadu odbywały się rozgrywki sportowe na boisku, gdyż pogoda tego dnia jakby z przekory była piękna. Po powrocie zmęczonych sportowców zaczynają się tradycyjne porządki czyli mycie ubikacji, podłóg itd., itd. Na obiad zupka od x. Adama. Po obiedzie chwila odpoczynku i ciąg dalszy sprzętania. Biwak zakończył się uroczystym apelen, na którym odbyło się zaliczenie harcerskiej służby w drużynie oraz przekazanie funkcji drużynowego. Jendrek oprócz sznura, przekazał swemu bratu nową buławę. Po apelu cała drużyna udała się na stację PKP a stamtąd pociągiem do Wołczyna. Impreza ta była chyba jedną z bardziej udanych w historii drużyny.



ZHR

NIEREGULARNIK NADZWYCZAJNY
1 DRUŻYNY HARCERSKIEJ "ZAGIEW" w WOŁCZYNI
wydany z okazji pierwszej rocznicy powstania drużyny

ZHR

21 Październik 1990

Minął pierwszy rok działalności naszej drużyny. Artykułem tym chciałbym przypomnieć parę minonych chwil, które razem przeżyliśmy oraz ocenić to wszystko, co wspólnie zrobiliśmy. Jako że jestem drużynowym, to co napiszę będzie pewnie subiektywnym obrazem widzianym oczyma szefa i dlatego proszę o potraktowanie tego raczej jako refleksji własnej niż oficjalnego podsumowania. Zaczynając od początku należy przypomnieć zeszłoroczne, wakacyjne spotkanie przyszłych funkcyjnych drużyny. W czasie jednego z nich właśnie, wybrano w warunkach gorącej dyskusji barwę, numer, nazwę oraz imię do zdobycia dla drużyny. Na tej samej zbiórce, po krótkich kampaniach wyborczych odbyły się także wybory drużynowego. Tuż przed rozpoczęciem działalności "Jedynki", moje prognozy na nasz start były wysmienite. Były ku temu dwa powody, po pierwsze pełna obsada wszystkich funkcji w drużynie, a po drugie nowe nabytki czyli "Bieliki" które przeszły do nas z 99 DH. Dopiero na pierwszej zbiórce drużyny, zdałem sobie sprawę z tego że kondycja zastępów delikatnie mówiąc nie jest najlepsza (świadczyła o tym choćby 17-o osobowa frekwencja na zbiórce). Większość funkcyjnych pełniła swe obowiązki po raz pierwszy i co z tego wynikało nasze początki nie były błyskawicznym wzlotem nad ziemię na pełnych skrzydłach. Problem pogłębił się gdy odeszli z drużyny Szpaku i Aneta. Okazało się że brakuje ludzi do kierowania drużyną. Dopiero po objęciu posady przybocznego drużyny przez Młodego i innych przedstawieniach wszystko zaczęło się powolutku kręcić i nabierać rozpędu.

Do samego zimowiska drużyna działała jak mi się wydaje dość aktywnie co w efekcie daje wyjazd 26-stu osób do Kamieńca. Sama "Gawra" była pierwszym biwakiem drużyny i dopiero w jej trakcie mogliśmy się nawzajem lepiej poznać. Duża liczba w miarę ciekawych zajęć, ciekawe położenie Kamieńca Ząbkowskickiego oraz ładna pogoda dały w efekcie dobrą atmosferę i wspaniałą zabawę na zimowisku. Jedynym mankamentem (problem ten istnieje w drużynie do dziś) była słaba ilość śpiewania na kominkach. Jednak biorąc pod uwagę nawet ten ostatni drobniaczek, "Gawrę" uważam za jedną z najbardziej udanych imprez drużyny.



Później był 8 marca i wybory Miss drużyny a jeszcze później biwak u księdza czyli w Łonnicy.

c.d. na str. 2

Ogórek

POEZJA

Tego dawno nie było w "Naprzeciw". Tym razem publikujemy dwa wiersze napisane przez pewną osobę z naszego środowiska. Wpłynęły one do redakcji już dawno, lecz wstyd się przyznać zaginęły w archiwum. Dopiero niedawno zostały odnalezione (zupełnie przypadkowo) i dziś z dużym opóźnieniem (za co serdecznie przepraszamy autora) je drukujemy .

Modlitwa

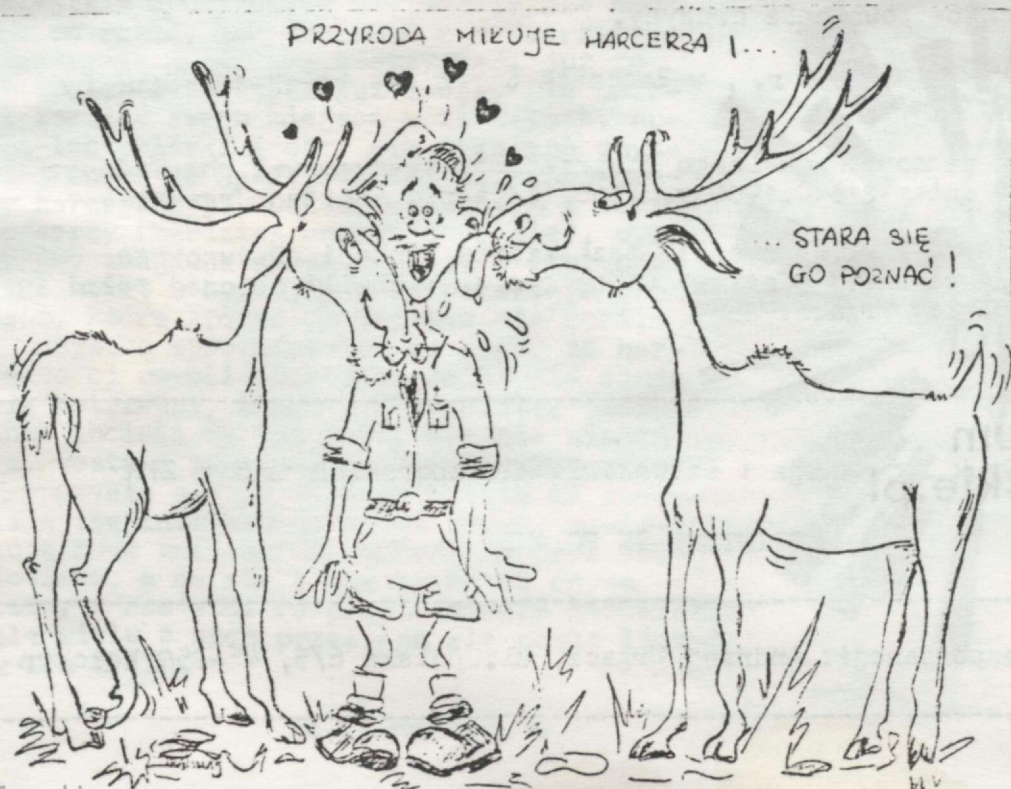
O Panie Boże ustrzeż nas
Od kłótni między braćmi
Od małych gniewów wielkich wojen
Strzeż nas i ochraniaj
Od złych decyzji i rozkazów
W chwilach tak bardzo dla nas ważnych
Strzeż nas i ochraniaj
Daj nam być sobą w każdej chwili
Nie kryć swej prawdy w każdej chwili .
Daj myśl rozsądną i rozsądną
Daj ducha męstwa i chwały
O jedno jeszcze proszę Cię
W tej mej modlitwie małej
Bym zawsze wierny Tobie być
I dobrym synem Polski być

Nowe czasy

Dzisiaj nowy nastał czas
W którym harcerz znaczy nasz
Nasz przyjaciel i przewodnik
Nasz kolega w każdej chwili
Bez oporów i bez wstydu
Każdy może mundur włożyć
I nikt ich nie porówna z tymi
Co w chorągwiach są i w hufcach
Co z harcerstwem mają tyle
Co pierniki z wiatrakami
I już nikt nie powie na nich
Że nie warci są niczego
Że rządowi tylko służą
Że męczarnią są sumienia

Bliski Nieznajomy

A teraz komentarz, krótki do praw naszych .



Z REDAKCYJNEJ POCZTY

- Wszystkie organizacje harcerskie w Polsce, przygotowują się do swych zjazdów, mających się odbyć w gwałdnym. Prawdopodobnie zapadną w ich trakcie ważne decyzje dotyczące Ruchu Harcerskiego.
- W roku 1991, odwiedzi Polskę (dwukrotnie), Ojciec Święty Jan Paweł II. Do jego powitania, szykują się także harcerze. W chwili obecnej, powoływane są już pierwsze sztaby organizujące Białą Sztabę '91. Prowadzone są także rozmowy dotyczące tego, jakie organizacje i w jakim stopniu przyjmą na siebie ciężar obsługi papieskich wizyt w kraju.

AKTUALNOŚCI

- W dniach 13-14.10.1990 r. , odbyła się w Bytomiu Konferencja Instruktorska Górnośląskiej Chorągwi Harcerki i Harcerzy ZHR. W zbiorce uczestniczyła liczna delegacja instruktorów i harcerzy starszych reprezentująca nasz hufiec. W czasie konferencji omówiono projekt statutu oraz regulaminy i instrukcje ZHR, w ramach przygotowań do II Zjazdu ZHR wybrano 20 delegatów z terenu chorągwi . Zjazd odbył się jeszcze w tym roku we Wrocławiu, od nas zostali wybrani:
phm Jacek Kudziór
phm Piotr Rewienko
pwd Katarzyna Podwika
pwd Iwona Staniczek
pwd Krzysztof Kudziór
pwd Andrzej Urgacz.
Wieczorem odbył się bardzo wesoły kominek, na którym przedstawiały się kolejno wszystkie hufce zrzeszone w naszej chorągwi. Kominek skończył się ok. 01.30 w nocy. Rano delegaci porozjeżdżali się do swych miejscowości.
- W dniach 19-21.10.1990 r. , pod kryptonimem "Roczek" odbył się w Domaszowicach biwak 1 Drużyny Harcerskiej "Żagiew". Na biwaku świętowano rocznicę powstania drużyny.
- W dniach 05-07.10.1990 r. , w Bazonach odbył się biwak 122 Drużyny Harcerki "Ostaje".
- Z funkcji Redaktora Naczelnego "Nęprek", zrezygnował phm Tadeusz Konarski. Z dniem 21.10.1990 r. , objął ją pwd Andrzej Urgacz.
- W dniu 21.10.1990 r. , nastąpiło przekazanie funkcji drużynowego 1 Drużyny Harcerskiej "Żagiew" w Wołczynie. W chwili obecnej pełni ją Wyw. Mirosław Urgacz.



archiwum
harcerskie.pl

Druk i redakcja : członkowie klubowskich drużyn ZHR

PRINTED IN POLAND

Adres do korespondencji: Andrzej Urgacz, ul.Opolska 6/5, 46-250 Wołczyn

